

# Nie masz i czym naczepać, a studnia jest głęboka - Jana 4:5-26

„Bóg jest duch, a ci, którzy go chwają, powinni go chwalić w duchu i w prawdzie” – Jana 4:24.

Samaria była nazwą kawałka ziemi leżącego pomiędzy Judeą i Galileją; moglibyśmy nazwać ją hrabstwem i powiedzieć, że jej główne miasto, mające tę samą nazwę, było siedzibą hrabstwa. Jej mieszkańcy znani byli jako Samarytanie, a Żydzi, pomimo iż prowadzili z nimi handel, nie obcowali z nimi towarzysko i religijnie, lecz traktowali ich pod każdym względem tak, jak traktowali ogólnie pogan, jako będących poza obrębem łaski Bożej, jako „oddaleni od społeczności Izraelskiej, i obcy od umów obietnicy, nadziei nie mający i bez Boga na świecie” (Efezj. 2:12). Przodkami tych Samarytan byli pogan, którzy zostali przeniesieni do Samarii wieki wcześniej, tak jak Izraelici byli przyprowadzeni do Babilonu przez Nabuchodonozora (2 Król. 17:24-41). Ci pogan przez styczność z Żydami i przez związki małżeńskie z niektórymi żydowskimi odstępcami, posiadli powierzchowną znajomość żydowskich nadziei i obrządków, łącząc je do pewnego stopnia z własnymi fałszywymi pojęciami. Jako ludzie, opisani są przez apostoła, jako szukający Boga, „owaby go snąć namacali” (Dzieje Ap. 17:27). Jednakże jeszcze nie nadszedł czas, aby Bóg objawił się światu lub w jakimkolwiek tego słowa znaczeniu przyjął pogan. Dotąd jeszcze wszelkie łaski Boże były skierowane do Izraela, nasienia Abrahama, i to tylko do tych z nich, którzy zachowywali swój związek przymierza przez obrzezkę. Dlatego Żydzi mieli rację, nie uznając Samarytan, nie utrzymując z nimi kontaktów religijnych oraz nie łącząc się społecznie przez małżeństwa. Nie było to kwestią fanatyzmu, ale Boskim rozporządzeniem i zakazem (5 Mojż. 7:1-6).

Powinno się pamiętać, że nasz Pan dobitnie przypieczętował swym uznaniem takie postępowanie, gdy wysyłając swych uczniów, aby głosili, że przybliżyło się Królestwo Boże, powiedział im:

„Na drogę poganów nie zachodźcie, i do miasta Samarytańczyków nie wchodźcie” (Mat. 10:5),

albowiem „nie jestem posłany tylko do owiec, które zginęły z domu izraelskiego” (Mat. 15:24). Wspominamy także miasto samarytańskie, o którym apostołowie Jakub i Jan rzekli: „Panie! chcesz iż rzecemy, aby ogień zstąpił z nieba, i spalił je?”. Jezus odpowiedział

im: „Nie wiecie wy jakiegoście ducha. Albowiem Syn człowieczy nie przyszedł, zatracać dusz ludzkich, ale zachować”. Niemniej pamiętamy, że Jezus nie dokonywał cudów uzdrowienia chorych Samarytan i to było przyczyną, że Samarytanie odrzucili i nie przyjęli Go oraz nie pozwolili Mu przejść przez swe miasta w czasie Jego podróży (Łuk. 9:51-56).

Było to właśnie podczas jednej z licznych wędrówek z Judei przez Samarię w drodze do Galilei, gdy nasz Pan, znużony ze zmęczenia nauczaniem, a także z dalszego wyczerpywania swej żywotności przez uleczenie chorych oraz podróżowanie, odpoczął przy studni Jakubowej, podczas gdy Jego uczniowie odeszli do wioski zakupić żywność.

Studnia Jakuba cieszyła się dobrą reputacją w całej okolicy z powodu czystości wody. Ponieważ kraj ten posiadał wiele kamienia wapiennego, większość znajdowanych wód była słonawa, ale studnia Jakuba, wykopana do głębokości przeszło stu stóp i mająca około ośmiu stóp średnicy, trafiła na szczelinę w skale i wydała wielki zasób smacznej wody. Powinniśmy pamiętać także o braku wody w tej części kraju, szczególnie w pewnych porach roku, co tłumaczy fakt, iż niewiasta samarytańska z naszej lekcji musiała dość daleko iść, aby nabrać z tej dobrej i niezawodnej studni źródlanej. Gdy przyszła, w Jezusie, który siedząc na krawędzi studni odpoczywał, od razu rozpoznała Żyda, a On natychmiast rozpoznał, że ona jest Samarytanką, nie tylko z rysów twarzy, ale także po wyróżniających szczegółach ubioru – Żydzi mieli białe frędzle na swych szatach, zaś Samarytanie używali niebieskich.

Dla Żyda uczynić prośbę o przysługę ze strony Samarytanki było czymś niezwykle i gdy Jezus poprosił ją, aby dała Mu napić się wody, którą czerpała, zdumiała się do tego stopnia, iż postanowiła się dowiedzieć, jak się to stało, że On, będąc Żydem, prosi ją – Samarytankę – o taką rzecz, a jej pytanie było dość śmiałe, co później zostało wyjaśnione przez jej przyznanie się, iż nie była cnotliwą niewiastą. Całe to zajście jednakże jest jeszcze bardziej zdumiewające przez fakt, że nasz Pan raczył z nią rozmawiać. W tym jednak znajduje się lekcja zgodna ze słowami apostoła: „Iec się do niskich skłaniajcie” [Rzym. 12:16]. Nie możemy uniknąć wrażenia, że powodem, dla którego wielu chrześcijan całkowicie pogardziłoby rozmową z taką niewiastą jest to, że niemalże nieświadomie wpoili w siebie ducha swych religijnych nauk, które mówią, że Bóg brzydziłby się taką



osobą oraz że oddałby ją diabłu, aby była wiecznie męczona z chwilą, gdy tylko dostałaby się w Jego ręce w momencie śmierci. Rozumują, niemalże nieświadomie, że pogardzony przez Pana powinien być unikany i pogardzany przez ludzi. Potrzebują jaśniejszej znajomości Słowa na temat Boskich zamiarów względem grzeszników, Jego braku pragnienia tego, aby ktokolwiek zginął i Jego zarządzenia, że dobrowolni grzesznicy, którzy odrzucili wszelkie Jego łaski, nie będą męczeni, ale zostaną unicestwieni (2 Piotra 3:9; Dzieje Ap. 3:23). Prawdziwe zrozumienie Boskiego charakteru i Planu jest wielce pomocne Bożemu ludowi w kształtowaniu właściwego postępowania.

Gdyby w tym czasie było tam grono Żydów, do których Pan mógłby przemówić, jesteśmy zobowiązani przypuszczać, że Jego energia skupiłaby się na nich, a mająca złą opinię Samarytanka zostałaby pominięta. Ale ponieważ w tym czasie nie było tam żadnego z „dzieci” do „nakarmienia”, pozwolił, aby parę okrucich poznania i błogosławieństwa padło do Samarytan, którzy, jak poganie, nie byli „dziećmi”, ale w porównaniu byli nazwani „psami” (zob. Mat. 15:27). Zachowanie naszego Pana w tej sytuacji jest wskazówką dla Jego naśladowców, ilustracją słów apostoła, że powinniśmy „*póki czas mamy, dobrze czyńmy wszystkim, a najwięcej domownikom wiary*” (Gal. 6:10). Co więcej, ilustruje ono oświadczenie samego Pana, że Jego pokarmem jest czynić wolę Ojca i być czynnym w Jego sprawach. Pomimo iż był zmęczony i wiedział, że dalsza rozmowa przeszkodzi Mu w odpoczynku i w odświeżeniu, gotów był poświęcić swą własną wygodę, aby pomóc innym, nawet osobom społecznie marginalizowanym. Dlatego apostoł napomina cały lud Pański, by był gotów „*w czas albo nie w czas*” głosić chętnym uszom (2 Tym. 4:2).

Pan zastosował mądrą metodę, przedstawiając się niewieście. Uczynił prośbę, do której nietrudno było się jej zastosować, a tym samym zobowiązał się wobec niej. Doświadczenie pokazuje, że jest to jedną z najlepszych metod podchodzenia do wszystkich – uniżenie się i wyraz zaufania w ich wspaniałomyślność, co sugeruje chęć odwzajemnienia się w pewien sposób.

Nie zwracając uwagi na nieuprzejmą odpowiedź niewiasty na Jego prośbę, nasz Pan przystąpił do nauczania jej lekcji na temat łaski Bożej, używając dobrej wody z głębokiej studni Jakuba jako ilustracji, mówiąc niewieście, że gdyby zrozumiała przywilej, który jej się nadarzył, w zamian prosiłaby Go o „żywą wodę”, płynącą wodę, a nie zastałą, o wodę zawsze świeżą. Niewiasta zrozumiała, że w słowach naszego Pana kryło się głębokie znaczenie. Nie mógł mówić o studni Jakubowej, bo nie miał skórzanego kubła i sznura, za pomocą którego mógłby naczepnąć, dlatego zapytała: „*Skądże tedy masz tę wodę żywą? Ojciec Jakub wykopał tę studnię i nie znał lepszej wody dla siebie i swojej rodziny. Czyż ty możesz dać nam lepszą wodę niż ta?*

*Czy jesteś większy niż on?“. Wówczas nasz Pan postąpił o krok dalej i wyłożył rzeczy duchowe, zapewniając ją, że woda, jaką On ma, jest innego rodzaju; że ona nie tylko zgasi pragnienie na pewien czas, ale będzie studnią wody wytryskującej, wiecznie gaszącą pragnienie.*

Woda, żywa woda, czysta woda, jest cudownym symbolem, doskonale zrozumianym przez każdego, a pragnienie jest czymś innym. Pragnienie jest pożądaniem, domaganiem się, tęsknotą. Fizyczne pragnienie, jak mówią, jest o wiele dokuczliwsze niż fizyczny głód. Głód traci stopniowo swą moc w słabości, ale pragnienie trwa i wzmacnia się z godziny na godzinę, aż do ostatniego tchu. Woda jest tym, co gasi pragnienie, spełnia ten wymóg natury; tak samo rzecz się ma z pragnieniem duszy, tylko woda żywota może je ugasić.

Każda ambicja i pożądanie jest pragnieniem. Wielkość człowieka, jego indywidualność jest mierzona: (1) przez liczbę jego pragnień i życzeń; (2) przez charakter, czyli jakość tych pragnień i życzeń; (3) przez siłę i intensywność tych pragnień i życzeń, a właściwe wykształcenie jest nauczycielem człowieka w zakresie tego, które pragnienia i życzenia są słuszne, a które nie, a także, które powinny być zaspokojone i jak uczynić to mądrze. Ten, kto nie ma pragnień, nie musi nic zaspokajać i praktycznie nie istnieje. Lekcją życia nie jest, iż mamy być bez pragnień i to wielu, ale że te pragnienia powinny być zmienione z grzesznych na sprawiedliwe, od grzesznych zachcianek do świętych. W ten sposób naśladowcy Pana mają łaknąć i pragnąć sprawiedliwości, i mają zostać nasyceni – spełnieni – nie przez utratę swych pragnień, ale przez ich urzeczywistnienie – przez zastosowanie tego, co Pan zapewnił, co jest obfite i ustawiczne, spełniające wszelkie właściwe dążenia. Niewłaściwe dążenia mają być odpierane, kontrolowane, wykorzeniane, podczas gdy właściwe powinny być budowane, pielęgnowane, zaspokajane, abyśmy cieszyli się nimi na zawsze.

Tej zaspokajającej wody żywota nie można otrzymać z żadnego innego źródła prócz naszego Odkupiciela, a wszyscy ci, którzy otrzymali ją, dobrze wiedzą, iż nigdy nie zdołają być dostatecznie wdzięczni za nią, bo w niej mają pokój z Bogiem, który przewyższa wszelki rozum, rządzący w ich sercach. Zamiast pragnienia zaszczytów pomiędzy ludźmi, mają pragnienie społeczności i zaszczytów z Niebiańskim Ojcem i Odkupicielem. Zamiast pragnienia ziemskich bogactw, ich przemienione pragnienia dążą teraz do niebiańskich skarbów. Zamiast pragnienia cielesnych przyjemności, ich żądania są przemienione tak, że ich głównymi radościami i pragnieniami są przyjemności duchowe. A wszystkie te pragnienia są obficie i stale zaspokajane przez pokrzepianie się Słowem Prawdy i świętym duchem Prawdy – wodą żywota, która jest nam podana przez naszego Odkupiciela i jest w każdym ustawicznym żywym źródłem.



Oczywiście niewiasta samarytańska nie pojęła znaczenia słów naszego Pana, my również nie zdołalibyśmy, znajdując się w takich samych warunkach, ponieważ powinniśmy pamiętać, że studnia, z której Pan nasz daje nam pić, jest głęboka i ani niewiasta samarytańska, ani my nie mielibyśmy czym z niej naczepać. Jednak żyjąc obecnie w nowej dyspensacji ducha świętego, zostaliśmy obficie zaopatrzeni, bo jak oświadcza apostoł:

*„duch wszystkiego się bada, i głębokości Bożych [...]. Abyśmy wiedzieli [oceniali i byli zaspokojeni], które rzeczy nam są od Boga darowane” (1 Kor. 2:10,12).*

Nasz Pan nie odpowiedział na prośbę niewiasty o prawdziwą wodę żywota, (1) ponieważ czas na udzielenie świętego ducha Prawdy jeszcze nie nadszedł, i nie przyszedł do czasu złożenia wielkiej ofiary na Kalwarii – do Dnia Pięćdziesiątnicy; (2) ponieważ była Samarytanką i jako taka nie mogła otrzymać Bożej łaski ducha świętego przed wyznaczonym czasem, który nie nastąpił, aż drzwi łaski zostały otworzone dla wszystkich pogan dopiero trzy i pół roku po Dniu Pięćdziesiątnicy. Jednak zainteresowanie i wiara niewiasty oraz wiara jej współmieszkańców zdaje się wskazywać na szczerość serca przyjemną Panu, z powodu której dozwolił, aby padły do nich pewne „okruszyny” pocieszającej Prawdy, która mogła przygotować ich na przyjęcie Ewangelii, w czasie gdy została ona później zupełnie otwarta dla nich jak i dla wszystkich pogan. (3) Trzecim powodem było to, że niewiasta nie była jeszcze w stanie serca, aby przyjąć wodę żywota. Nie było konieczności wyjaśniania niewieście dwóch pierwszych powodów, skoro trzeci był barierą, którą mogła łatwiej zrozumieć i dlatego nasz Pan zwrócił jej uwagę na fakt, że żyła w grzechu. Niewiasta wyczuła, że posiadał On dar prorokowania, który umożliwił Mu, nieznanemu, zobaczyć jej grzeszne życie, bez zadawania pytań.

Można by zapytać, dlaczego zatem nasz Pan rozmawiał z niewiastą niegotową na przyjęcie błogosławieństw, jakich On mógł udzielić, której nie mógł wtedy dać błogosławieństwa, nawet gdyby była gotowa. Odpowiedź brzmi: (1) wykorzystywał On sposobność w jak najpełniejszym stopniu; (2) pomimo jej grzesznego życia Pan widział rysy uczciwości w charakterze niewiasty, jak wynika z historii; (3) mógł On słusznie oczekiwać, że wpływ tej lekcji może prowadzić ku sprawiedliwości i prawdziwemu pragnieniu wody żywota, która sześć lat później, w czasie ogólnego nauczania Ewangelii (bez ograniczenia do Żydów), mogła przyprowadzić niektórych z tych Samarytan do zrozumienia faktu, że studnia wody żywota jest głęboka, a oni nie mają czym naczepać, a jeśli zechcieliby otrzymać zadowalającą ilość, muszą otrzymać ją jako dar od Tego, który położył swe życie, aby mieć przywilej dostarczenia

wody żywota każdemu, kto pragnie. A gdyby biedna niewiasta samarytańska nigdy nie napotkała na wpływ Ewangelii, ze sposobnością picia wody żywota, mamy zapewnienie Słowa, że taka sposobność będzie jej udzielona w przyszłości, razem ze wszystkimi, którzy tej sposobności w tym czasie nie mają.

Dziękujemy Bogu za informacje udzielone nam w Jego Słowie, że chociaż woda żywota jest obecnie udzielana indywidualnie i radują się nią tylko „wybrani”, i to „ilu ich Pan, Bóg nasz, powoła”, to jednak nadchodzi czas, że nie będzie ona już dłużej studnią wody wytryskającej w Pańskim ludzie, ale podczas Wieku Tysiąclecia będzie rzeką wody żywota, szeroką, pełną i czystą jako kryształ, wypływającą ze stolicy Bożej i Barankowej oraz Oblubienicy, małżonki Barankowej i współdziedziczki, do wszystkich narodów ziemi. Oraz że będą tam nie tylko drzewa żywota, których liście służyć będą ku uzdrawianiu, restytucji narodów, ale duch i Oblubienica (już uwielbiona) mówić będą:

*„Przyjdź! a kto słyszy, niech rzecze: Przyjdź! A kto pragnie, niech przyjdzie; A kto chce, niech bierze wodę żywota darmo” (Obj. 22:17).*

Niewiasta samarytańska zdawała się usiłować uniknąć dyskusji o jej własnym charakterze i życiu, i zrećnie zmieniała pytanie na teologiczne: Czy Żydzi, czy też Samarytanie mają rację w swych różniących się poglądach odnośnie chwalenia Boga i właściwemu ku temu miejscu? W tym widzimy, że natura ludzka jest prawie taka sama obecnie. Współcześni mężczyźni i niewiasty woleliby roztrząsać teologiczne problemy i spory denominacyjne, niż zwrócić swój wzrok na wnętrze i zauważyć niespójność w swym własnym życiu oraz mieć pragnienie naprawienia go. Również nasz Pan zbyt nie naciskał na kwestię moralną, którą tak prędko poruszył i w pewnym stopniu uwrażliwił. Jego postępowanie w tym względzie powinno być lekcją dla Jego naśladowców. Wystarczy, by zwrócić uwagę na to, co złe i często jest to bardziej skuteczne, niż gdyby osobom takim czynić przytyki, bądź je rozżłościć lub sprawić, że przybiorą postawę obronną ze względu na pozbawione szacunku „dokuczanie”.

Nasz Pan podsumował w kilku słowach wielką lekcję na temat właściwego chwalenia Boga. Bardzo wyraźnie powiedział niewieście, że Samarytanie nie mieli żadnej części ani udziału w tym i chwalili to, czego nie znali, podczas gdy Żydzi, przeciwnie, słuchali Boskiego rozporządzenia. Niemniej wskazał na fakt, że nadchodzi wielka zmiana dyspensacyjna, w której wszystkie te różnice i granice dotyczące miejsca i sposobu przemiany, i że w nowej dyspensacji obecnego Wieku Ewangelii każdy i wszyscy mający uszy ku słuchaniu, i oczy ku widzeniu łaski Bożej, będą mogli chwalić Boga



wszędzie, jednak tylko w duchu (ze szczerego serca) i w Prawdzie, w harmonii z Boskim rozporządzeniem, w prawdziwy sposób – przez Chrystusa, który jest naszą Drogą, Prawdą i Życiem, i przez którego tylko jest przystęp do Ojca – przez Mesjasza, Dostarczyciela i Dawcę wody żywota.

Bajka pochodząca ze Wschodu mówi o fontannie, której wody były napełnione szczególną mocą, tak, że

gdziekolwiek kropla tej wody spadła na pustyni, powodowała wytrysk nowej fontanny, więc podróżny mający taką wodę mógł przejść przez pustynię, bez względu na to, jak była duża czy sucha i zawsze był pokrzepiony.

Watch Tower  
R-2574 (1900 r.)  
„Straż”

*Brzask Nowej Ery 07/1938 str. 108-110*